№ 37. Łódź, Poniedziałek 6 lutego 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 25) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400 na prowincji „ 500 Zagranicą „ 600

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłamy pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nieodsłanych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia konsorcjum uważane za za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—, recenzje mk. 50.—, nekrologi mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane za g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 1.6[illegible]40.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr NOWOŚCI Piotrkowska róg Głównej

Dziś! Ostatni dzień Dziś!

Dla młodzieży dozwolone

I-sza SERJA

„URODA ŻYCIA"

ST. ŻEROMSKIEGO.

W rolach główn.: Marja Brydzińska i Józef Węgrzyn, art. Teatrów Warszawskich.

Wstrząsające sceny zapisane w smutnych dziejach Narodu Polskiego na ziemi Ojczystej, jak: Rzeź Pragi przez Rosjan, podkopy czynione przez więźniów pod skarpy Fortu i wiele in.

W niedzielę i święta o godz. 2-ej specjalna zniżka.

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy" taniej o Mk. 50. oprócz niedziel i świąt.

Sejm Wileński rozpoczyna swe prace.

Deklaracje orzeczeniowe, wniosek „Odrodzenia".

WILNO, 5. (PAT). Wniosek klubu poselskiego „Odrodzenia" i „Wyzwolenia" brzmi m. in.:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wileński, jako najwyższa, suwerenna władza ziemi wileńskiej, wolny od wszelkiej obcej przemocy i ucisku, głosowaniem legalnie obrany, pełnią władzy suwerennej na ziemi wileńskiej, powraca do Rzeczypospolitej Polskiej. Sejm wileński wzywa najwyższe czynniki państwa, Sejmu, rządu i Naczelnika Państwa do natychmiastowego wprowadzenia w życie objęcia naczelnej władzy nad całością ziemi wileńskiej.

W imieniu swojem, swoich dzieci i wnuków, aż w najdalsze pokolenia, uroczyście postanawiamy i wszem wobec oświadczamy, że na wieczne czasy ogłaszamy kraj swój rodzinny, całą ziemię wileńską, za wolną i niepodległą od wszelkiej obcej przemocy i że tylko wolą jego mieszkańców i decydowanie o jego losach za władzę uznaje. Jako wyraz swej woli Sejm postanawia:

1) znosi się raz na zawsze panowanie Rosji;

2) na mocy tego wszelkie pretensje do ziemi wileńskiej ze strony obcej bez różnicy: carskiej, bolszewickiej, czy jakiejkolwiek innej, uznane zostaną za nieważne;

3) nieważne są wobec tego wszelkie zobowiązania i traktaty Rosji;

4) wyrazem nieskrępowanej woli ludności ziemi wileńskiej ustanawia po wieczne czasy: nierozerwalnem jest połączenie pod jedną wspólną władzą suwerenną z Rzecząpospolitą Polską.

Depesze Marszałka.

WILNO, 5 (PAT.) Zostały wysłane następujące telegramy: Spała, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz. W imieniu Sejmu wileńskiego składam Panu, Panie Naczelniku Państwa, wyrazy gorącej wdzięczności za przesłane Sejmowi życzenia. Cała ziemia wileńska tak długo nękana niepewnością polityczną wyraża Panu przez swoich wyborców najgłębszą cześć i uznanie za wyzwolenie w pamiętnych dniach kwietniowych i wytężenie trudu nad obroną prawa tej ziemi do stanowienia o swoim losie. (—) Marszałek Sejmu Łokuciewicz.

Warszawa, Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Trąmpczyński. W imieniu posłów do Sejmu ziemi wileńskiej składam serdeczne podziękowanie za przesłane przez Pana Marszałka pozdrowienia i życzenia. Wyrażamy niepłonną nadzieję, że Sejm wileński przy pomocy Sejmu ustawodawczego w Warszawie pomyślnie i rychło rozstrzygnie sprawę ziemi wileńskiej, zgodnie z wolą jej ludności, ku pożytkowi i dobru naszej wspólnej ojczyzny.

Wniosek ugrupowań narodowych.

WILNO, 5. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wraz z uchwałą zasadniczą odczytano wniosek klubu zespołu stronnictw i ugrupowań narodowych w przedmiocie wykonania uchwał w sprawie włączenia ziemi wileńskiej do Rzplitej Polskiej. Wniosek brzmi:

Wysokie zgromadzenie uchwalić raczy:

Prosimy i wzywamy Sejm i władze Rzplitej Polskiej do niezwłocznego wykonania postanowienia naszego o prawodawstwie ziemi wileńskiej, w szczególności do rozpisania wyborów do sejmu Rzplitej Polskiej, do rozciągnięcia ustaw na naszą ziemię, oraz do całkowitej unifikacji urzędów i organów administracji państwowej.

Wiece.

WILNO, 5 (PAT) Miejscowe stronnictwa polityczne urządziły dziś szereg wieców sprawozdawczych z udziałem posłów do sejmu w Wilnie i Warszawie.

Echa spisku litewskiego.

WILNO, 5 (PAT.) W sprawie aresztowań, dokonanych przez władze sądowe w styczniu r. b., otrzymaliśmy od biura prasowego tymczasowej komisji rządzącej następujący komunikat: Materjał dochodzeniowy i dotychczasowy materjał śledczy wykazały: 1) spisek, dążący do przewrotu, uzależniany był od rządu kowieńskiego i grupy Łastowskiego, działającej w Kownie, i wyposażony w ogromne środki oraz, 2) organizację szpiegowską i bojową, 3) działalność, zmierzającą do zaostrzenia stosunków narodowościowych, 4) wspieranie akcji komunistycznej i wyzyskanie jej dla swoich celów oraz współudział niektórych obwinionych w tej sprawie, 5) akcję popierającą spekulację i lichwę wojenną. Powyższe zarzuty, sformułowane przez sędziego śledczego, są przewidziane w artykułach: 100, 101, 107, 125, 129 K. K.

Winnych odesłano w drodze administracyjnej do linji demarkacyjnej litewskiej. Zostało wysłanych 33. Pozatem pewna część aresztowanych została zwolniona z aresztu i pozostała w Wilnie. Śledztwo będzie się toczyło nadal.

Nowy gabinet w Kownie.

KOWNO, 5. (PAT). Nowy gabinet litewski uformował się w następującym składzie: Prezydent ministrów Galwanowski, min. spraw zagranicznych Jurgutis, minister skarbu oraz handlu i przemysłu Djobkiewicz, min. komunikacji Wileszys, min. rolnictwa Alojsa, minister sprawiedliwości Karoblis, minister obrony państwowej Sliżys, minister spraw wewnętrznych Olejka, minister oświaty Jadakis, minister spraw żydowskich Sołowiejczyk, minister spraw białoruskich Wiekuja. Z wyjątkiem Jurgutisa wszyscy pozostali ministrowie są bezpartyjnymi.

Wybory nowego Papieża

Wyniku jeszcze brak.

RZYM, 5. (PAT). Ostatnie głosowanie conclave nie dało wyniku. Zdaje się, że conclave oczekuje przybycia kardynałów amerykańskich, którzy prawdopodobnie jutro przyjadą. Wybór papieża nastąpić może w poniedziałek lub we wtorek rano. Dziś przed Watykanem zebrały się tłumy, około 50,000 liczące.

Strajk kolejowy w Niemczech.

WROCŁAW, 5 (PAT) Położenie strajkowe w Niemczech bez zmiany. Ruch osobowy i towarowy znacznie ograniczony.

BERLIN, 5 (PAT) Niemiecki powszechny związek urzędników kolejowych pertraktował wczoraj w sprawie zakończenia strajku. Narady te jednak nie dały pomyślnego wyniku. Państwowy związek urzędników uzależnił zakończenie strajku od uzyskania pewnych gwarancyj, m. in. od zmian personalnych w Min. Kolei. Pomiędzy związkami strajkującemi toczyły się wczoraj rokowania, które nie dały wyniku. Na zebraniu zarządu niemieckiego związku kolejarzy postanowiono prowadzić walkę aż do uzyskania wszystkich postulatów.

KATOWICE, 5 (PAT) Sytuacja w obwodzie katowickim nie uległa zmianie. Pociągi pospieszne w stronę Wrocławia odchodzą regularnie, z Wrocławia przychodzą dziennie dwa pociągi pospieszne.

BERLIN, 5 (PAT) Wczoraj po południu odbyła się w Dreźnie demonstracja bezrobotnych, którzy usiłowali wtargnąć do gmachu Sejmu, co im się jednak nie udało. Następnie demonstranci wysłali delegację do Min. Pracy. Minister przyrzekł zająć się losem bezrobotnych.

BERLIN, 5 (PAT) Zastrajkowali pracownicy tramwajowi i miejscy.

BERLIN, 5 (PAT) Z powodu strajku kolejowego odroczono posiedzenie Sejmu pruskiego wyznaczone na wtorek przyszłego tygodnia, na czas nieokreślony.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Termin podjęcia rokowań polsko niemieckich naznaczony na 6 b. m. przeniesiony został na 6 b. m.

(—) W Paryżu rozpoczęła się międzynarodowa konferencja socjalistów. Delegaci Niemiec i Włoch nie przybyli z powodu sytuacji wewnętrznej w ich państwach.

(—) Wczoraj poseł polski w Berlinie Madeyski pierwszy raz przyjął w swoich apartamentach przedstawicieli ciała dyplomatycznego. Przybyli posłowie francuski, angielski, włoski, hiszpański i chiński.

(—) Rokowania, które się toczyły między pracodawcami a robotnikami w sprawie podwyższenia płac robotnikom wielkiego przemysłu górnośląskiego doprowadziły do konkretnych rezultatów.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Obrazy wysłane swego czasu do Paryża zostały już przywiezione z powrotem do Warszawy. Zawiadomienia o miejscu i czasie zwrotu tych obrazów zainteresowanym będą ogłoszone później.

(—) W Moskwie wybuchła epidemja śpiączki. Zanotowano 100 wypadków tej choroby, w tym 70 śmiertelnych.

(—) Mniej więcej przed dwoma tygodniami podczas rewizji wyjeżdżających zagranicę ujawniono pasażera, który przewoził walizkę z podwójnem dnem. W walizce tej znaleziono ukryte dokumenty. Przeprowadzone śledztwo i zarządzona obserwacja osób, związanych ze sprawą przewożenia tajemniczej walizy ujawniły istotnie rozgałęzioną organizację szpiegowsko-agitacyjną, której nici wiodły via Złoczew na Berlin do Sowdepji i zatrącały o Warszawę.

Głównym terenem operacyjnym była Warszawa, gdzie agenci usiłowali dotrzeć do najpoważniejszych źródeł. Tu między innemi w jednem z biur śledztwo wykryło agenta, podszywającego się pod miano gorliwego służbisty, który był głównym informatorem organizacji.

(—) W stanie zdrowia p. prezydenta min. Ponikowskiego nastąpiło stanowcze polepszenie. Gorączka minęła.

(—) Poseł polski w Paryżu p. Zamoyski, wręczył odznaki orderu „Polonia Restituta" członkom wojskowej komisji pomocniczej Ligi Narodów, a mianowicie: marszałkowi Fayolle, admirałowi Lacaze, oraz admirałowi brazylijskiemu Penido.

(—) Wczoraj stacja Żyrardów była widownią niezwykłej katastrofy kolejowej. Oto w chwili, gdy wjeżdżał na stację o godz. 9 rano pociąg pośpieszny nr. 302 bezpośredniej komunikacji Łódź-Warszawa, wykoleił się idący w tym pociągu drugi od końca wagon, t. zw. parnik, w którym jest kocioł wytwarzający parę do ogrzewania wagonów.

Jadący tym pociągiem minister wojny ze swą świtą zmuszony był przesiąść się do innego wagonu.

Kronika polityczna.

Nieporozumienia w PPS.

W organizacji PPS. panuje wielkie zdenerwowanie i obawa przed rozłamem na tle znanego projektu posła Niedziałkowskiego w sprawie autonomji Małopolski Wsch. i Wołynia. Grupa krakowska, która stała do tej pory po stronie Warszawy, doszła do przekonania, że stanowisko PPS. z Małopolski Wsch. jest nieustępliwe, wobec czego postanowiła cofnąć się ze swego stanowiska. Grupa krakowska ma opracować nowy projekt, któryby zadowolił zarówno grupę warszawską, jak i lwowską. Istnieje przekonanie, że wobec stanowczości grupy lwowskiej p. Niedziałkowski będzie musiał wogóle cofnąć swój projekt. We Lwowie panuje wśród członków PPS. wielkie wzburzenie, mówią nawet o zerwaniu łączności z PPS.

„Uniwersytet żydowski" w Kownie.

Według doniesień sjonistycznych, w Kownie otwarto kursa oświatowe z programem uniwersyteckim. Czynne są wydziały: humanistyczny, przyrodniczy, matematyczny, hebraistyczny i judaistyczny. Są widoki, że kursa te w najbliższym czasie przekształcą się w normalny uniwersytet. W tym celu utworzono również w Berlinie kuratorjum do którego należy m. in. prof. Einstein. Wiele nadziei pokłada się w żydach litewskich, znajdujących się w Ameryce i Afryce.

Korespondencje.

Wiec N. P. R-u w Ozorkowie.

W środę d. 1 lutego odbył się wiec w klubie N. P. R-u w Ozorkowie. Wiec zagaił wiceburmistrz Ozorkowa kol. W. Krop. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie kol. Wł. Jeziornego, na asesorów kol. Sobora i Maciejewskiego, na sekretarza J. Małeckiego.

Referentem był kol. W. Wojewódzki. Mówca przedstawił zasadnicze dążenia Narodowej Partji Robotniczej, jej pracę dla ugruntowania państwowości polskiej oraz dla dobra rzesz pracujących, poruszył sprawę kryzysu obecnego w przemyśle, a odpowiadając na zapytania zebranych—wiele innych aktualnych zagadnień z dziedziny zadań społecznych i politycznych. Mówcy innych ugrupowań politycznych, obecni na sali, głosu nie zabierali.

Wiec N. P. R-u w Łęczycy.

Łęczyca, miasto o charakterze mało przemysłowym nie miała dotychczas organizacji N. P. R-ej. Prym dzierżyli chadecy, endecy i popesowcy. Miejscowi robotnicy i inteligenci oraz drobni rzemieślnicy szrzili się do tych partyj i oddawna demagali się zawiązania filji Narodowej Partji Robotniczej.

W celu wyjaśnienia zasadniczych postulatów N. P. R-u odbył się wiec w czwartek d. 2 lutego w sali strażackiej. Na wiecu przewodniczył wiceburmistrz Łęczycy ob. Pieczyrak. Referentem był kol. W. Wojewódzki. Na wiecu po wyjaśnieniu przez mówcę pracy N.P.R-u w Sejmie, samorządach, związkach zawodowych oraz instytucjach współdzielczych i oświatowych dla dobra mas pracujących zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję: „Obecni na wiecu Narodowej Partji Robotniczej w Łęczycy w d. 2 lutego uznają, że jedynie ta partja broni szczerze i wytrwale interesów klasy pracującej oraz wyrażają zaufanie posłom klubu sejmowego Narodowej Partji Robotniczej". Szereg miejscowych robotników, urzędników oraz rzemieślników zgłosiło swój akces do Narodowej Partji Robotniczej.

Wielki pożar przędzalni w Widzewie.

Dzisiejszej nocy o godz. 2 wybuchł groźny pożar w zakładach przemysłowych Wiczewskiej Manufaktury (dawniej Heinzel i Kunitzer). Do pożaru pospieszyły natychmiast wszystkie oddziały Straży ogniowej ochotniczej i liczny zastęp ochotników.

Pożar wynikł na strychu w przędzalni i wkrótce ogarnął cały wielki gmach, a to skutkiem tego głównie, że dyżurni strażacy miejscowi nie mogli zapobiedz katastrofie, ponieważ woda w hydrantach zamarzła.

Pomimo nadludzkich wysiłków wszystkich oddziałów straży ogniowej, cała olbrzymia przędzalnia, wraz z maszynami, surowcem i przędzą spłonęła doszczętnie.

Pożar trwał do godziny 8 rano.

Skutkiem pożaru tysiące robotników pozostało bez pracy.

Straty—miljardowe.

Faramuszki.

Bandytyzm.

Niemasz na ziemi dziś bezpiecznych dróg.
Grabić, mordować! — to skandal niekłaś,
kroku uczynić nie można bez trwóg —
Człowiek spokojny mówi — Trudna rada!

Pewnie, że trudna, gdy jedni są syci,
bowiem szczęśliwy w życiu padł im los —
inni nie gorsi są od nich bandyci,
także chcą marek zagarnąć skądś stos.

Paskarz, czy złodziej, — wszak to jeden czart,
jeno bandyta nie tak głośno kłamie,
wierzajcie, jeden drugiego jest wart..
Ten gdzieś na drodze, ów obdziera w kramie.

A więc nie lejcie krokodylich łez,
gdy się opryszki obłowią, oblicze...
ich przecież kiedyś pogodzi znów bies:
bandyta krzywdy nie zrobi bandycie.

Cwierk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

6 Poniedziałek	*Dziś* Agaty	
	Jutro Doroty	
	Wschód słońca	8 m. 10
	Zachód „	5 m. 29
	Wschód księżyca	11 m. 36
	Zachód „	2 m. 34

— **Ustawa o wynagrodzeniu duchowieństwa.** Ministerjum Wyznań opracowało projekt ustawy o wynagrodzeniu duchowieństwa katolickiego. Projekt ten rozpatruje obecnie Ministerjum Skarbu. Rząd godzi się nawet na znaczne podwyższenie płac duchowieństwu, natomiast prezes głównego urzędu ziemskiego sprzeciwia się wyłączeniu dóbr kościelnych z ustawy o reformie rolnej, a także zwrotowi dóbr, zabranych przez rządy zaborcze duchowieństwu. (ap)

— **Szykany antypolskie na urzędach polskich.** Napływają do nas skargi, że w Państwowym Urzędzie Tytuniowym (Rokicińska 26) dyrektor Urzędu a jednocześnie i świeżo urządzonej fabryki tytuniu —p. Maltyniuk, Rusi —szykanuje urzędników Polaków. Nie dość, że natychmiast po objęciu przez się swego stanowiska, p. M. zwolnił dwach urzędników Polaków, i na ich miejsce przyjął Rusinów (!!), ale w tygodniu ubiegłym bez żadnej przyczyny zwolnił trzeciego urzędnika Polaka.

Fakt ten oburzył do głębi pozostałych jeszcze urzędników-Polaków, szykanowanych stale przez wojowniczego Ukraińca, to też wysłali oni do Warszawy do Centralnego Urzędu delegację z protestem przeciwko antypolskim szykanom p. Maltyniuka, i przeciwko wydalenia paczki urzędników Polaków.

Czekamy, jak na tę pohulankę rusińską na urzędzie polskim zareaguje Warszawa? (jw)

— **W sprawie poboru podatku od zwierząt.** Wobec dwudziestokrotnie podwyższonych norm podatku procentowego za zwierzęta, przeznaczone na rzeź, do poborców tego podatku—oglądaczy wpływają znaczne sumy pieniężne.

Z uwagi na możliwość zgubienia lub kradzieży sum podatku procentowego, Województwo zarządziło, aby oglądacze składali, względnie wysyłali pobrane sumy na ręce powiatowego lekarza weterynarji raz na tydzień, przyczem koszta przesyłki winny być pokrywane z sum tegoż podatku. Do sprawozdań miesięcznych należy dołączyć odcinki przekazów pocztowych. Państwowy lekarz weterynarji obowiązany jest przeprowadzić raz na miesiąc niespodzianie rewizję sposobu pobierania podatku procentowego. (ap)

— **Wybory do Sądu Handlowego.** W sobotę w gmachu Sądu Handlowego odbyły się wybory do Sądu Handlowego.

Wynik wyborów następujący:

Na sędziów wybrani zostali: Edward Babiński, Henryk Barciński, dr. Bruno Biederman, Józef Dawidowicz, Herman Freudenberg, Franciszek Glugla, dr. Emil Hirszberg, Karol Hofrichter, Stanisław Jarociński, dr. Józef Konic, Ludwik Koral, Paweł Sahac, Edward Weight, Karol Weil, Karol Zalewski i Oskar Ziegler.

Na zastępców wybrani zostali: Leopold Asterblum, Emil Benich, Franciszek Czantarski, Karol Ender, Józef Heiman —Jarecki, Arkadjusz Juszkiewicz, Konstanty Kawecki, Wacław Klawe, Stefan Kochanowski, Jan Kowalski, Jakób Librach, Władysław Lindenfeld, Edward Macher, Józef Pogonowski, Artur Ramisz i Jan Sznażynski.

— **Przemysłowcy na Szkołę Włókienniczą.** Za poparciem prezesa dr. M. Barcińskiego Związek Przemysłu Włókienniczego w państwie polskiem ofiarował Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi mk. 2,500,000 na jej potrzeby organizacyjne.

— **Pretensje Polski do Niemiec.** Komisja rawinacyjna przy Słownym Urzędzie Ekwidacyjnym podaje do wiadomości, że wobec konieczności ostatecznego ustalenia cyfry pretensji Polski do Rzeszy niemieckiej z tytułu art. 238 Traktatu Wersalskiego w zakresie zebranych maszyn, instalacyj fabrycznych, kabli, przewodników, pasów, lin, skóry technicznej itp., termin podawania zgłoszeń upływa z dniem 1 marca 1922 r., poczem żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą i do pretensji Polski z tytułu art. 238 nie zostaną włączone.

— **Spekulacja mąką.** Dnia 5 października 1921 r. Łódzki Urząd Walki z Lichwą w składach Akcyjnego Towarzystwa „Warrant" wykrył 150 worków mąki żytniej, przechowywanych tam od dnia 12-IX 1921 r. dla Elimolicha Englarda z Kielc.

Na podstawie wyników przeprowadzonego śledztwa Urząd nabrał przekonania, że Englard mąkę tę ukrywał w celu przysporzenia sobie nadmiernego zysku, a ponieważ nie posiadał żadnego patentu handlowego, Urząd przyjął, iż Englard chciał tą mąką paskować, wskutek czego przesłał akta sprawy do prokuratora z wnioskiem oskarżenia Englarda o zbrodnię, przewidzianą w art. 2-im i 4-ym ustawy z dnia 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, oraz orzeczenia konfiskaty 150 worków mąki na rzecz Skarbu. (ap)

— **Skutki rozpusty.** Józef Janus, zamieszkały przy ul. [illegible] 44, zameldował w Urzędzie Śledczym, że córka jego, Michalina wraz z koleżanką wyszła z domu dn. 2 lutego, a po dwuch dniach obie wróciły pijane. Twierdziły one, że owe dni spędziły u szoferów zamieszkałych przy ul. Nawrot między Targową a Juljusza i tam dostały wymiotów i ciężko zaniemogły z objawami otrucia, przyczem Michalina Janus, przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarła, koleżanka jej zaś w szpitalu przy ul. Drewnowskiej walczy ze śmiercią. Michalina Janus była pod kontrolą Urzędu Sanitarno-Obyczajowego w Łodzi. Istnieje przypuszczenie zatrucia się niewiadomego pochodzenia alkoholem. Wszczęto energiczne śledztwo, mające na celu odszukanie wymienionych przez Michalinę Janus szoferów oraz zbadanie przyczyn zatrucia. (ap)

— **Pożary:** Skutkiem zapalenia się belki przytykającej do komina, wybuchł wczoraj pożar w domu nr. 291 przy ul. Piotrkowskiej. Wezwany IV oddział straży ogniowej niebezpieczeństwo zażegnał. W mieszkaniu lokatorów tegoż domu pp. Martinich spaliła się podłoga i pościel. (ap.)

— Przy ulicy Cmentarnej naprzeciwko ul. św. Jerzego zapalił się parkan, okalający plac Poznańskiego. Parkan zajął się od budki, w której wartujący żołnierze napalili w piecu, z czego powstał ogień. IV-ty oddział straży ogniowej pożar w ciągu 40 u minut ugasił. (ap.)

— Skutkiem zapalenia się belki w suficie w domu nr. 61 przy ul. Gdańskiej powstał wczoraj pożar, który ugasiły I i II-gi oddział straży ogniowej. Straty znaczne. Wypadków z ludźmi nie było. (ap.)

— **Zamach samobójczy.** Przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Głańskiej w zamiarze samobójczym usiłował otruć się niewiadomym płynem szeregowiec 30-go pułku Strzelców Kaniowskich, przybyły na urlop do Łodzi. Desperata w stanie nie budzącym obaw, odwieziono do wojskowego szpitala. (ap)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś dla zrzeszeń rob. i inteligen. „Czysty Interes" — Stefana Kiedrzyńskiego w premjerowej obsadzie z niezrównanym w roli Kordelasa dyr. Zygm. Noskowskim.

We wtorek „Miłość czuwa" — komedja Caillavet'a i de Flers'a. Komedja ta dzięki nadzwyczajnej grze naszych artystów, jak również starannej reżyserji Tadeusza Leszczyca zyskała sobie nadzwyczajne uznanie krytyki i publiczności.

W czwartek, d. 9 lutego „Mazepa", tragedja Juljusza Słowackiego. Stylowe kostjumy i dekoracje projektu Andrzeja Pronaszki. Reżyserja w rękach Zygmunta Kulakowskiego.

Z P. Z. Z. Robotników Miejskich.

Przy Polskiem Związku Robotników Miejskich, zostały utworzone dwie sekcje: 1 Szpitalników i odkażaczy i 2 oficjalistów zatrudnionych w wydziałach magistrackich. Zapisujcie się do wyżej wskazanych sekcyi gdyż tu tylko możecie osiągnąć swoje cele zawodowe i polityczne. Deklaracje otrzymać można u kol. Bednarczyka od godz. 4 do 7 wieczorem przy ul. Głównej 81.

Zebranie Komisji Rozjemczej.

We wtorek, 7 lutego, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie Komisji Rozjemczej w Klubie N. P. R. przy ul. Piotrkowskiej № 91. Sprawy ważne.

Ucieczka niebezpiesznych przestępców z więzienia.

W związku z wczorajszą notatką o ucieczce z więzienia karnego w Grodzisku pod Warszawą 10-iu niebezpiecznych opryszków, odsiadujących tam karę za zbrodnie morderstw, rabunków i napaści, do wiadomości naszych czytelników podajemy szereg szczegółów, dotyczących wykonania zbrodniczego planu.

Przygotowania do ucieczki trwały całą noc poprzedzającą jej wykonanie, a poczynione były z taką ostrożnością, że straż więzienna, kontrolująca regularnie w odstępach dwugodzinnych aresztanckie cele, nie zauważyła w nich nic podejrzanego, mimo, że do dnia 4-go b. m. o godzinie 7 rano wszystkie derki i siennniki w pięciu celach pocięte już były na pasy, służące do skrępowania dozorców. Wykonanie planu wyznaczone zostało na moment, w którym pierwszy raz otwierano cele przy podawaniu rannego posiłku.

Gdy dozorcy wypuścili na korytarz więźniów, ci ostatni momentalnie rzucili się na nich, a skrępowawszy w wyżej opisany sposób przygotowanemi pasami, rzucili się ku wyjściu z korytarza na schody, gdzie po drodze rozbroili 3 wartujących strażników zanim ci się zdołali zorjentować w sytuacji, poczem zamknąwszy ich w kancelarji wraz z dyżurującym dozorcą, udali się ku wyjściu, gdzie uwięziwszy w wartowni jeszcze jednego dozorcę, otworzyli bramę, wydostając się w ten sposób na wolność. Zanim uwięziona i sterroryzowana służba więzienna wszczęła alarm, który sprowadził policję, zbiegowie już tak daleko odeszli od więzienia, że zarządzony pościg żadnych rezultatów nie wydał. Śród zbiegów znajduje się kilku łódzkich niebezpiecznych opryszków. (ap)

Z GDAŃSKA.

(Korespondencja „Pracy").

Od wybuchu rewolucji, tego wiekopomnego równouprawnienia socjalistycznego, nastały dla robotnika, należącego do organizacji polskiej, smutne czasy, bo owe międzynarodowe równouprawnienie nie uznało Polaków i zaczęto ich zewsząd z pracy usuwać. Nie było i jeszcze dziś nie jest możebne robotnikowi, okazującemu się książką Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, pracę gdziekolwiek pozyskać, a o ile ją znajdzie, to z niej wnet pod naciskiem zagabywań usuwają go.

Liczba bezrobotnych Polaków w Gdańsku wynosi 36 proc. ogólnej liczby bezrobotnych. Na jakiej podstawie pozostają twierdzenia Niemców, że Gdańsk posiada tylko 5 proc. Polaków? Jeżeli ich tylko 5 proc. dlaczego 36 proc. bezrobotnych? Gdzie jest równouprawnienie zagwarantowane w traktacie wersalskim? Ubolewać trzeba, że przy wszystkich konwencjach i umowach, nad tem punktem się nie zastanawiano, a przeszło się do porządku dziennego. Dlatego stoi dziś robotnik polski w Gdańsku zrozpaczony, patrząc niepewnem okiem w czarną swą przyszłość.

Nie jeden pomyśli, że przecież dosyć jest w Gdańsku przedsiębiorstw polskich, któreby jednak z łatwością mogły Polaków zatrudnić. Na to mamy tylko jedną odpowiedź, zawierającą w sobie zdanie wypowiedziane przez przedstawiciela jednej tutejszej poważnej firmy: „Najpierw interes, a później polskość". Dalsze komentarze są zbyteczne. Dla lepszego zrozumienia trzeba dodać, że zatrudnia się w przedsiębiorstwach tych przeważnie Niemców, a o ile się jakiego Polaka bierze, to płaci mu się 60 proc. mniej, jak Niemcowi, i robi się mu wielką łaskę. Faktem jest, że wojna światowa przyniosła demoralizację i niechęć do pracy, lecz te dwa szkodliwe czynniki są wśród robotników niemieckich większe, niż u Polaków, także jest faktem niezaprzeczalnym, że przed wojną najchętniej brano robotnika polskiego pochodzenia, gdyż był on pilniejszy i sumienniejszy w wykonywaniu obowiązków, niż robotnik niemiecki.

Zmieniło się to z czasem wybuchu rewolucji i zastoju w przemyśle. Od tego zaczęto żywioł polski i w pracy zwalczać i zwalcza się go bezwzględnie i celowo po dziś dzień, aby mu uniemożliwić egzystencję. Co Polska na tem zyskała, że robotnika polskiego bojkotuje się w Gdańsku, mieliśmy jasne dowody w czasie najazdu bolszewickiego. Powstała wtedy myśl założenia Polskiego Związku Portowo-Transportowego, by przez to zapobiec wszelkim niemieckim intrygom, a Ojczyźnie zapewnić dostawę tak potrzebnych materjałów. Jaki był rezultat tego, dosyć dużym kosztem przeprowadzonego dzieła? Rezultat był wprost fatalny. Firmy oświadczyły kategorycznie, że robotnik polski nie miał odpowiedniej kwalifikacji (do czego?), a po drugie nie można Niemców drażnić. A od czego obrona praw mniejszości? Więc robotnik polski może z głodu umierać dla tego tylko, że jest Polakiem.

W warsztatach kolejowych, gdzie rząd polski ma 45 proc. akcyj, należy odpowiedni % robotn. polskich umieścić bo obecna taktyka rządu doprowadza do tego, że żywioł polski zmniejszać się będzie.

Wie o tem hakata tutejsza, że gdy polskiemu robotnikowi głód dopiecze, gdy przez swą polskość materjalnie do upadku dochodzi, to wtedy polskości się wyzbędzie. Dlatego też możnowładcy Gdańska ani na krok nie odstąpili od tej powszechnie znanej polityki prusko-antypolskiej, żeby w sposób ten zapobiec ewentualnemu spolonizowaniu Gdańska.

Trzeba przeciwko tym machinacjom i zakusom germanizatorskim kontrakcję rozpocząć i to jaknajprędzej.

Zapytujemy się czy my tu, robotnicy polscy, w Gdańsku, zasłużyliśmy na tak marne traktowanie nas? Kto utrzymywał tu polskość i kto ją rozszerza? Zjed. Zaw. Polski! A więc robotnik polski, którego hasłem nigdy nie było: najpierw interes, a wtedy polskość lecz naodwrót.

Doprawdy, że dziwny nadzwyczaj jest stosunek naszych sfer kierowniczych i naszych firm do robotnika polskiego w Gdańsku.

Już nam zresztą nie chodzi o jakieś wyróżnienie, lecz chodzi nam o to, aby wiedziano, że my tu jesteśmy, że nas narówni z niemieckimi robotnikami należy traktować.

Hakata junkierska i socjalistyczna, jak była wrogą w stosunku do nas przed wojną, tak jest i obecnie, a nawet nienawiść do nas wzmogła się. A przecież polskość w Gdańsku myśmy utrzymywali za najgorszych czasów germanizacyjnych i utrzymywać i rozszerzać ją nadal chcemy i będziemy.

Rząd polski i sfery kapitalistyczne-handlowe polskie niech nas nie wyzyskują tylko na święta narodowe, niech nie będziemy tylko tematem dla poezji, jako strażnicy nad modrym Bałtykiem, lecz niech nas te sfery widzą w życiu codziennem, niech nam dają pracę, tylko pracę, a polskość utrzymamy już bez ich pomocy.

Potworzyło się tu bardzo wiele nowych firm, wszędzie widać pełno żydów z b. Kongresówki, ci robią miljardy na Polsce, lecz o Polskę, a już o robotnika polskiego najmniej dbają.

Firmy czysto polskie z małemi wyjątkami nie lepsze są też. Więc cóż my, robotnicy polscy, w w. m. Gdańsku skorzystaliśmy z Wolnej i Niepodległej Polski? Czy to nie powoduje w nas jakiegoś żalu, zgryzoty i rozpaczy? Niech nad tem pomyślą ci, którzy o Gdańsk troszczyć się powinni.

Gdańszczanin.

Nasze wychodźtwo w Niemczech.

Społeczeństwo nasze zaabsorbowane sprawami repatrjacji ze Wschodu i związaną z nią ściśle groźbą zawleczenia i rozszerzenia na obszarach Rzeczypospolitej epidemji, zapomniało niemal, że istnieje u nas jeszcze inna sprawa, pokrewna tamtej, mianowicie sprawa repatrjacji z Zachodu.

Wiadomo wszystkim, że wskutek polityki eksterminacyjnej, stosowanej przez rząd pruski względem Polaków w ks. Poznańskiem, szczególnie po wojnie w 1870 roku, tysiące naszych rodaków z b. zaboru pruskiego musiało opuścić ziemię rodzinną i udać się na tułaczkę w głąb znienawidzonej Germanji. Wychodźcy ci, których liczba wynosi około 400,000 ludzi przeważnie robotników, pragną oczywiście powrócić do Ojczyzny.

Pomimo usilnych zabiegów rządu pruskiego, aby wynarodowić wychodźców polskich, pozostali oni pod względem narodowym najlepszymi Polakami, jednocześnie jednak, zahartowani w twardej szkole życia, nauczyli się oni patrzeć trzeźwo na wszystko i dlatego nie zapatrywali się nasi wychodźcy na sprawę opcji jedynie z punktu uczuciowego, lecz również i z punktu widzenia materjalnego. Zrozumieli oni, że masowa imigracja do kraju 400,000 wychodźców jest niemal niemożliwą i mogłaby się stać klęską, równie dla nich samych, jak również dla kraju. Dzięki więc rozważnym przestrogom udało się czynnikom miarodajnym zagnitować, aby narazie powracali do kraju jedynie ci wychodźcy, którym „ziemia obca pali się pod nogami" lub ci, którzy znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że posiadając pewne oszczędności, mogą, powróciwszy do kraju, narazie dać sobie samym radę, nie oglądając się na pomoc społeczeństwa lub rządu.

Wobec tego, jak się okazało z informacji konsula naszego w Essen, do dnia 10 b. m. t. j. daty prekluzyjnej, optowało na rzecz Polski 40,000 Polaków-wychodźców. Pomimo, że jest to zaledwie 10 proc. całego naszego wychodźtwa w Niemczech, akcja ta przedstawia niemniej wielkie trudności. Okazuje się bowiem, że niezależnie od przybywających wciąż setek tysięcy repatrjantów ze Wschodu, masowe przybycie 40,000 wychodźców z Zachodu, może się stać klęską, szczególnie gdy sprawa ta nie będzie od samego początku poprowadzona racjonalnie i systematycznie.

W celu ujęcia w karby całego ruchu wychodźczego, uspołecznienia i zapewnienia racjonalnej pomocy powracającym do kraju wychodźcom z Niemiec utworzony został jeszcze w maju r. ub. w Poznaniu Komitet Reemigracyjny, który postawił sobie za zadanie powyższe cele.

Jedną z pierwszych czynności komitetu remigracyjnego było zapewnienie całej akcji solidnych podstaw jego działalności, w tym celu zorganizowano bank p. n. „Towarzystwo Kredytowe dla osadnictwa reemigracji", którego zadaniem będzie udzielanie wychodźcom pożyczek na budowę domów. Sprawa bowiem „dachu nad głową" dla wychodźców jest, wobec katastrofalnego wprost braku mieszkań u nas, palącą i stanowi warunek powodzenia całej sprawy emigracyjnej.

Udział całego społeczeństwa polskiego, jak niemniej wydatna pomoc rządu i czynników samorządowych jest w tej sprawie konieczną. Powinniśmy to zrozumieć, bezzwłocznie zająć się nią bardzo intensywnie. Jeżeli los repatrjantów ze Wschodu, wśród których procent Polaków jest wprost nikły, wzbudza tak wielkie zainteresowanie i współczucie, to o ileż więcej poruszyć nas powinien powrót na łono Ojczyzny kilkuset tysięcy dzielnych, uświadomionych Polaków, od lat całych tęskniących do powrotu.

List Walentego Kurdybona.

Wielmotny Panie Rydaktorze!

Mimce w Polsce, wściekle pludry,
Grajom z nami jus na udry.
Tak daleko zaśli w draństwie,
Że chcom tworzyć państwo w państwie.
Nienawiścią do nas hucą,
Choć się polskim chlebym tucą;
Ciągle robiom jakąś krewę;
Jednak nie chcom iść nad Sprewę.
Ej, wy Mimce, siedźta cicho!
Niech nie kusi wos weions licho.
Żodyn kroj na zimskij kuli
Tak wos bratnio nie przytuli
Jako Polska wos tu gości,
Pełna dlo wos uprzejmości,
Bo gdy przebierze się miara
Usłysycie groźne: Wara!
Sprawiedliwość u-nos rządzi,
I sumienie cuie sądzi,
A nie podłość w całyj grandzie,
Jak to w wasym Vaterlandzie.
Jezdeśmy wprost ło wos braćmi,
Ale gdy hakata zaćmi
Wase mózgi aż do gruntu—
Huknie głos świntego buntu!
Samolubstwo, próżność, pycha,
Ludzi teroj tak rozpycho,
Tak się wzarły te trzy grzechy
Między inse ludzkie cechy,
Że zatarły już do joty
Przypuscalne jesce cnoty.
Burżuń łezy se na złocie,
W lewo, w prawo rzuca krocie,
Ale w każdym onym ruchu,
Myśli ino o swym brzuchu.
Źle się dzieje na tym świecie:
Jednych bida ciągliu gniecie,
Insi żyją se jak króle,
Nie wiedząc co życia bóle.
Tutaj pałac, tam izdebka,
Tu atłasy, tam brak trepka,
Jesce większo z jodłym chryja:
Burżuń winko se zapija,
Zre frykasy, mięsa pudy,
A robociarz, jak wiór chudy,
Pcho zimiocki w zimę, w lato,
I pencokim se przepłato,
I — choć stąd nie zazna szkody —
Nić nie pije, oprócz wody.
Som tys ludzie cołkim goli,
Co znów cały zapas woli,
Wcions skupiajom ino na tem,
By pańskością lśnić przed światem,
Taki głuptas choćlas głodny,
Musi wcions mić ubier moduy.
Przykro patrzyć. Bo gdy z lica
Patrzy prosto aniełca,
Od dołu jes tak ponura
Jakby wprost karykatura.
Przez pończochy widać łydy,
Kiejby jaki hejnoł bidy,
Choć na plecach przecież wisi
Kołnirz z wydry, abo lisi.
Dekolt prawie aż do pasa
I po piersiach wiatr se hasa.
Jednym słowym dziś dziewucha
Ino środkim sie batucha,
A zaś cyńści górne, dolne,
Pozostawio od samot wolne.
Całe scyńście—to półgłówki,
Prawie same som żydówki.
Jaja idą strasnie w góre
Już przeniesły w cynie kurę.
Ktoś jus zdanie takie wykuł,
Że najdrozsy to artykuł.
Tyn jajcany ciężki dopust
Przypadł wiosnie na mięsopust,
Gdy do peneków i faworków
Trzaby jojek całych worków.
Ale co tam! prec z rozpacą.
Bo już po wsiach kury gdacą,
Co oznaca — to sie bajka —
Że rozpoczną składać jajka
I nim wiosna świat umai
Kurza grzęda nos ujai.
A jeśli mu do łba wpadła
Kapka wincyj od becadła,
Gdy obwenchał wincyj ksiondzek
I objechał świata kronżek,
To jus duża tak bestyja,
Że nie dochodź doń bez kija.
Kto nie nosi rękawicy,
Nie śmi tknonć jego prawicy;
Na bliźnich się jak byk boczy,
Wyzyj patrzy, niz mo ocy;
Z dumokracji tobie sydzi,—
Poza sobą nic nie widzi,
Słowym dmie się jak ropucha,
Tak po pańsku w trombę dmucha.
Najprożniejsze som kobity —
W modzie zasły jus na seyty —
Choćby mknęły jesce chyzyj
W modzie zajść nie mogą wyzyj,
Cteba, ze w tym obyczaju
Zalazłyby aż do raju
I mając w głowiznach plewy,
Wdziały strój prababki Jewy.
Kiecka węzsa niz nogawka
Usyta z towaru skrawka,
Gicoły w nij tak spętane,
Jakby były w rurę wlane.
To tys panna ledwie grajda,
Kiejby jako niedorajda.
I cóż Wom tu jesce pisać?
Jus nie mogę prawie dysać,
Bo to bardzo trudno przecie
Pisać wierszе nie-poecie.
Ale moja Megorzęta,
Mając mnie za literata,
Kupiła mi wczoraj atalak
I podziała: słuchej, Walek,
Byłem zwykłom kobiecinom,
Teroj chce być Poecinę;
Pia mi wierszem, jak Słowacki,
Boś tyz przecie chłop jes chwacki.
Niechoj wieści w świat poletą,
Ze Kurdybon jes poetą.
Może baba ma racyjom,
Trza mić winkszom ambicyjom.
Hano jesce sprawa pilna:
Zaprowadzę Was do Wilna,
Bo tam taki Sejm się zebrał,
Co nie będzie prosił, żebrał,
Lec o Litwie tak orzeknie,
Ze się Kowno choćba wścieknie;
Zgodnie tem tako zgoda:
Dłuń Warszawie Wilno poda.
A saś Rady, Konferencje
Musą uznać te intencje.
No jus dosyć, mol złoci,
Bo i Muza mi coś psoci,
Choć kadzideł śle jej dymy,
Kiełbasi mi jakoś rymy.
Do widzynio

Walenty Kurdybon.

Reklamacja.

Do Administracji dziennika „PRACA"

w ŁODZI.

Niniejszym komunikuję, iż nie otrzymałem pisma w dn. (wymienić ściśle datę) .....

..... Razem ..... egzemplarzy.

Adres: ul. ..... dom № ..... m. № .....

Podpis (imię i nazw.): .....

Łódź, dn. ..... 1922 r.

ZA WŁASNE PIENIĄDZE.

Bankier bardzo bogaty zwykł był ubogiemu krewnemu swemu dawać co miesiąc 50 marek. Pewnego razu, zgłaszając się po jałmużnę, dostał ubogi odpowiedź, że nic nie dostanie bo bankier na posag dla córki bardzo dużo wydał. — Biedak oburzony tem kazał powiedzieć bankierowi aby swoją córkę wyposażył swoimi, a nie jego pieniędzmi.

Doświadczona nauczycielka.

— Proszę pani czy „kochać" to jest czas teraźniejszy?

— Nie, Zosiu kochać to jest czas stracony...

Nie wystarcza mi...

— Dokąd idziesz mężulku?

— Idę do menażerji zobaczyć nową małpę-człowieka.

— Widzisz, zaledwie jesteśmy miesiąc po ślubie, a ja ci już nie wystarczam...

List matematyka do rodziców.

Kochani rodzice!

Ponieważ życie w 100—licy jest droższe o 100—procent. Ponieważ wymagają ego moje 100—sunki. Ponieważ przez to mam złe 100—pnie. Upraszam o niezwłoczne przesłanie 400 mk.

przywiązany syn

Józio.

Kto to?

Blaskiem z oczu w serca godzi,
Ale zwodzi.
Ładne rączki, buzia ładna,
Ale zdradna.
Miłe sprawia to stworzenie,
Utrapienie.
Twarz anioła, duch szakala,
Kochać chłopcu się pozwala.
Ale zdala!

(Dziewczyna.)

LUNA LUNA

Dziś Dziś

Znakomita sztuka Gabrjeli Zapolskiej w 6 wielkich aktach p. t.

„TAMTEN"

Odtwarzający w barwach jaskrawych martyrologję narodu polskiego z ostatniej doby caratu. Ekran kinematograficzny po raz pierwszy wyświetla przeróbkę znakomitej sztuki, granej na deskach teatrów warszawskich w tym samym zespole. — — — — — — —

W rolach głównych: Józef Węgrzyn, Rena Mireka, Helena Marcello-Palińska, Belina Leszczyńska, Wanda Malowska, Edmund Gasiński, Witold Filipecki, Bryliński, Teodor Roland i inn.

W rolach epizodycznych: W. Skarzyński, P. Owerło, I. Janusz, Cz. Knapczyński, Wł Bogdanowicz, Piekarski, Kraszewski Szymański, Zalewski i inni.

Rzecz rozgrywa się w Kazamatach X-go pawilonu. Utwory muzyczne orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Chwata.

Kino DOM LUDOWY ul. Przejazd 34.

Program № 5, od wtorku dn. 31 do niedzieli dn. 5 lutego włącznie.

Po raz pierwszy w Łodzi wspaniały pierwszorzędnej wartości artystycznej obraz p. t.

„MIDAS"

symboliczny potężny dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach z prześliczną węgierską artystką Kamillą Hollay w roli głównej.

Zajmująca treść, wspaniałe i bogate zdjęcia, doskonała gra, czynią obraz arcydziełem sztuki kinematograficznej.

Sala dobrze ogrzana. Sala dobrze ogrzana.

Ceny miejsc niskie. W dnie powszednie specjalna zniżka.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA „PRACA"

Łódź, Przejazd 8. Łódź, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.
RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.
DLA STOWARZYSZEŃ i ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: :: ::
ZNACZNE USTĘPSTWA.

Przestroga dla mojej klijenteli!!

Wobec tego, że sąsiad mój, w tym samym domu, mający sklep na parterze, wszelkimi sposobami stara się moją klijentelę wprowadzić w błąd, zapewniając wchodzących do niego, na skutek omyłki klijentów, że jego sklep jest dalszy ciąg Jarmarku Łódzkiego, pozatem podrobił szyldy co do koloru, skopiował moją reklamę „PROSTA DROGA" i t. d.—wobec czego nawet do mnie doszły słuchy, jakoby Jarmark Łódzki mają za firmę nie chrześcijańską — niniejszym przestrzegam Sz. Publiczność, że Chrześcijański Jarmark Łódzki mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 44

tylko na I piętrze

i niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Proszę o łask. wzięcie powyższego pod uwagę, polecam skład mój bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju towary jakoto: wielki wybór modeych damskich bostonów, sukna, wełny, półwełny, podszewki, płótna, inlety, a na sezon letni: kretony, satyny, batysty, etaminy; bogaty dział męski: ubraniowe, spodniowe; gotowe ubrania: palta męskie, damskie i dziecinne w wielkim wyborze.—Bielizna, obuwia, pończochy, rękawiczki, chustki, chusteczki. Własna pracownia krawiecka przyjmuje obstalunki na miarowe ubrania z własnych i powierzonych towarów.

Właściciel BRONISŁAW JAGODA.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wojciech, Benedykta № 19. 252-20

Burski Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 310—6

Buchalteryjne kursy Lubińskiego, Piotrkowska № 79 Buchalterja, korespondencja, stenografja, pisanie na maszynach oraz poprawienie charakteru pisma. Wykłady na podstawie własnych podręczników „buchalterji" i „korespondencji". 206—5

Bugajska Józefa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Człowiek samotny, inteligentny posiadający świadectwa—maszynisty, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość pod samotny do adm. „Praca". 311—1

Dwie szafy dębowe, przedwojenne, lustro i tapczan do sprzedania, Krucza 4, m. 18. 320—2

Gierlaga Helena zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 321—

Kubacki Tomasz zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 209—3

Ogłoszenie!

Dyplomowana Akuszerka Bronisława Kostrzewska, N.-Zarzewska № 8. Przyjmuje chore o każdej porze. 301—8

Przybłąkała się suka, maść czarna, jest do odebrania za zwrotem kosztów, Towarowa 1, Pochodnia. 306—1

Rudziński Kazimierz zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 300—3

Skradziono dokumenty wojskowe i paszport, wydany na imię Stanisława Rokity, wydany w gminie Golesy. 307—4

Zegar dzienny do sprzedania, Piotrkowska 127, II piętro, m. 57. 324—3

Zaginęła legitymacja wolnej jazdy, wydana konduktorowi Emilowi Milbrandt przez Zarząd kolei elektrycznej łódzkiej dla żony Barbary Milbrandt, oraz pasierba Stefana Kosińskiego.

Zegary ścienne, zegarki, pierścionki, kolczyki, specjalnie obrączki ślubne, największy wybór! najniższe ceny!

JAN PLACEK

Brzezińska № 10.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych (niemoc płc.).

Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—6

Południowa 23.

Dr. D. KAC

CEGIELNIANA № 40.

Choroby wewnętrzne i dziecinne

przyjm. od 9—10 r. i od 4—6 p. p.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny, Łaźnik, Benedykta 28, m. 13 parter. 26—295

Skrzynki do Reklamacji umieszczone zostały na razie w następujących punktach, w sklepach Stowarzyszenia Spoż. „WYZWOLENIE":

przy ul. Aleksandrowskiej 134	przy ul. Rzgowskiej 59
„ „ Bazarnej (Bałuty) 1	„ „ Rzgowskiej 82
„ „ Dąbrowskiej 12	„ „ Rzgowskiej 101
„ „ Gubernatorskiej 36.	„ „ Rzgowskiej 138
„ „ Kątnej 46	„ „ Senatorskiej 15
„ „ Kilińskiego 144	„ „ Sosnowej 8
„ „ Lipowej 63.	„ Sz. Pabjanickiej 44
„ „ Piotrkowskiej 292	„ „ St. Zarzewskiej 87.
„ „ Przędzalnianej 91	„ „ Wólczańskiej 139
„ „ Radwańskiej 43	„ „ Wiznera 12.
„ „ Rozwadowskiej 19	„ „ Zawadzkiej 11 (Bałuty)
„ „ Rzgowskiej 17	

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny FAWEL URBANIAK